



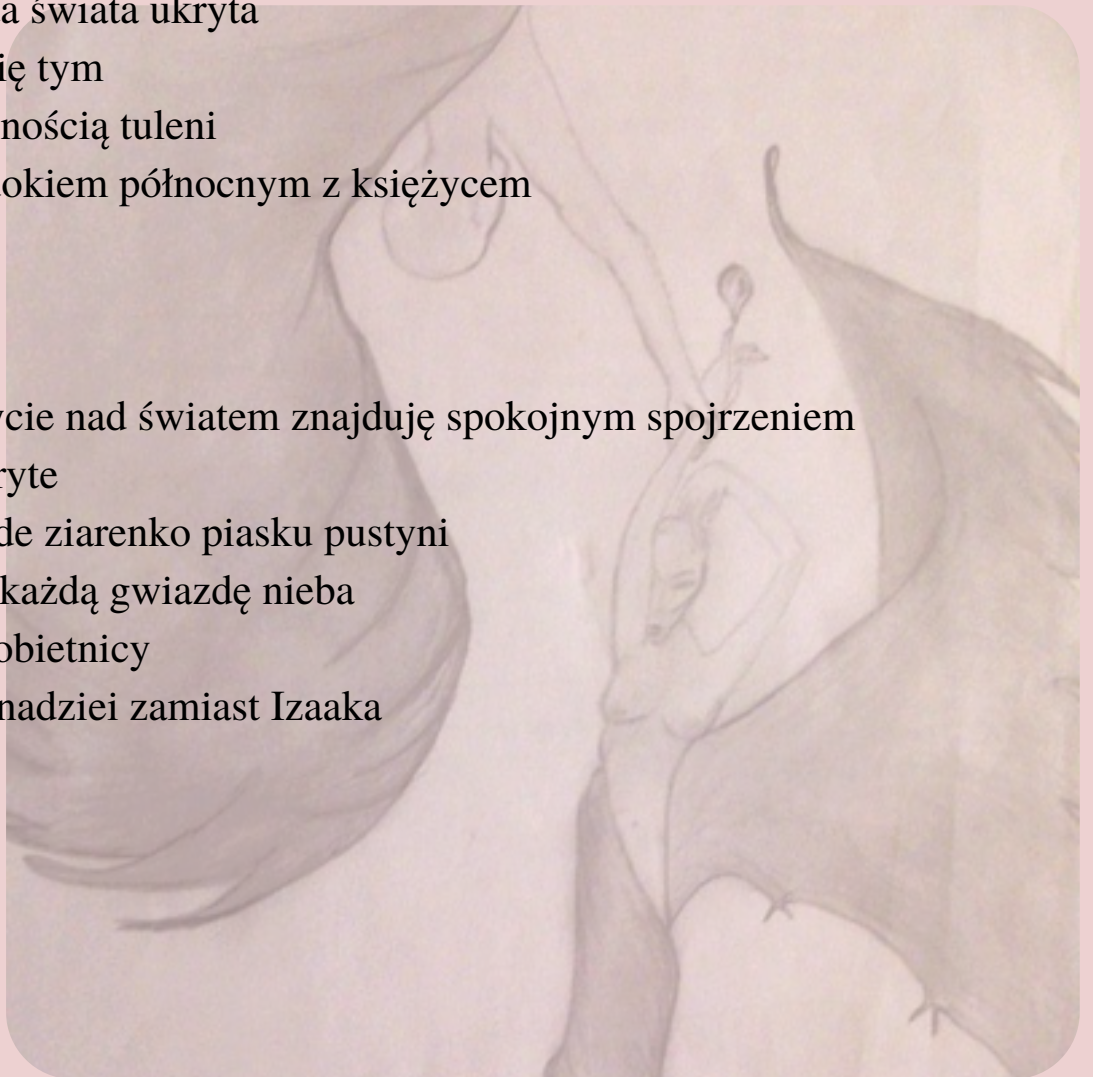
słowa poukładane

Magdalena Kamińska

* * *

Nadzieja ma kolor niebieski
Jak niebo jak śnieg w ciemności
Hiacyntowe wtedy drzewa
Szafirowe pola
Powietrze skrzy się od mrozu
Piękność ta świata ukryta
Objawia się tym
Co bezsennością tuleni
Z tym widokiem północnym z księżycem
Na niebo

W zachwycie nad światem znajduję spokojnym spojrzeniem
To co zakryte
Czuję każde ziarenko piasku pustyni
Wierzę w każdą gwiazdę nieba
- dziecko obietnicy
Córeczka nadziei zamiast Izaaka





PRAGNIENIE

**Znam to ciepło dłoni na biodrze
Znam czerwień ust
Uwielbiam ciężar ciała na sobie
I tę lekkość muśnięcia włosów**

**Gdy się ciała już tak mieszają
Jak woda i wino w dzbanie
Wtedy każdy oddech jest znaczeniem
A każde znaczenie ekstazą**

**Może trwa to niedługo
Pomiędzy piersią a ramieniem
Wybite z rytmu serce
Pompuje coraz to
nową krew
tak aż do omdlenia**

**I gdy zamknę już oczy
Wciąż cię jeszcze czuję
Aż do pierwszych chwil snu
Bo potem znowu pragnę**

ŚLEPA MIŁOŚĆ

**Jest w tym taka
zwykła normalność
Że nawet chemik to rozumie
Potakuje głową
Cząsteczki wzajemnego
przyciągania
I bezbronność miłości kobiety**



MATEMATYKA

**W idealnie okrągłą granicę
Wpisane ciche szepty
Których wartość przez czas się mierzy
W doskonałości ciał łuku
Cudu upatruje każde z nas
Kto odważy te uncję miłości zbieraną przez lata**

WSZYSTKIE TAJEMNICE

**Właśnie myślę o Tobie
Lecz nie oglądam się za siebie
W lustrze badam granice
w chmurach rzeźbionych na niebie**

**Srebrnym pomrukiem klucza
W kieszeni w zamku w sercu
Wspomnienie o Tobie mnie szuka
Kłębi się i burzy w każdym miejscu**

**Raz dzwony nam biją raz burza
Milczeniem zbywamy płonące żale
Ty mistrz mój, ja Twoja muza
Przechodzisz przeze mnie jak bramę**

ODWRÓCENIE

**Jak w legendzie o bazyliisku
Ruiny szepczą na Kole
Że moje lusterko potłukły płomienne zajaczki
Kto spojrzy jak kamień milknie**

**Koralowymi pazurami skrobie
Skrzydła anioła na polichromii
Nerwowo stuka paluszką
Odkłada kapelusz filcowy
Na nocny stolik ze łzami**

Nie zamknę oczu przed świtem

NADEJŚCIE JESIENI

Przyszła punktualnie w czwartek

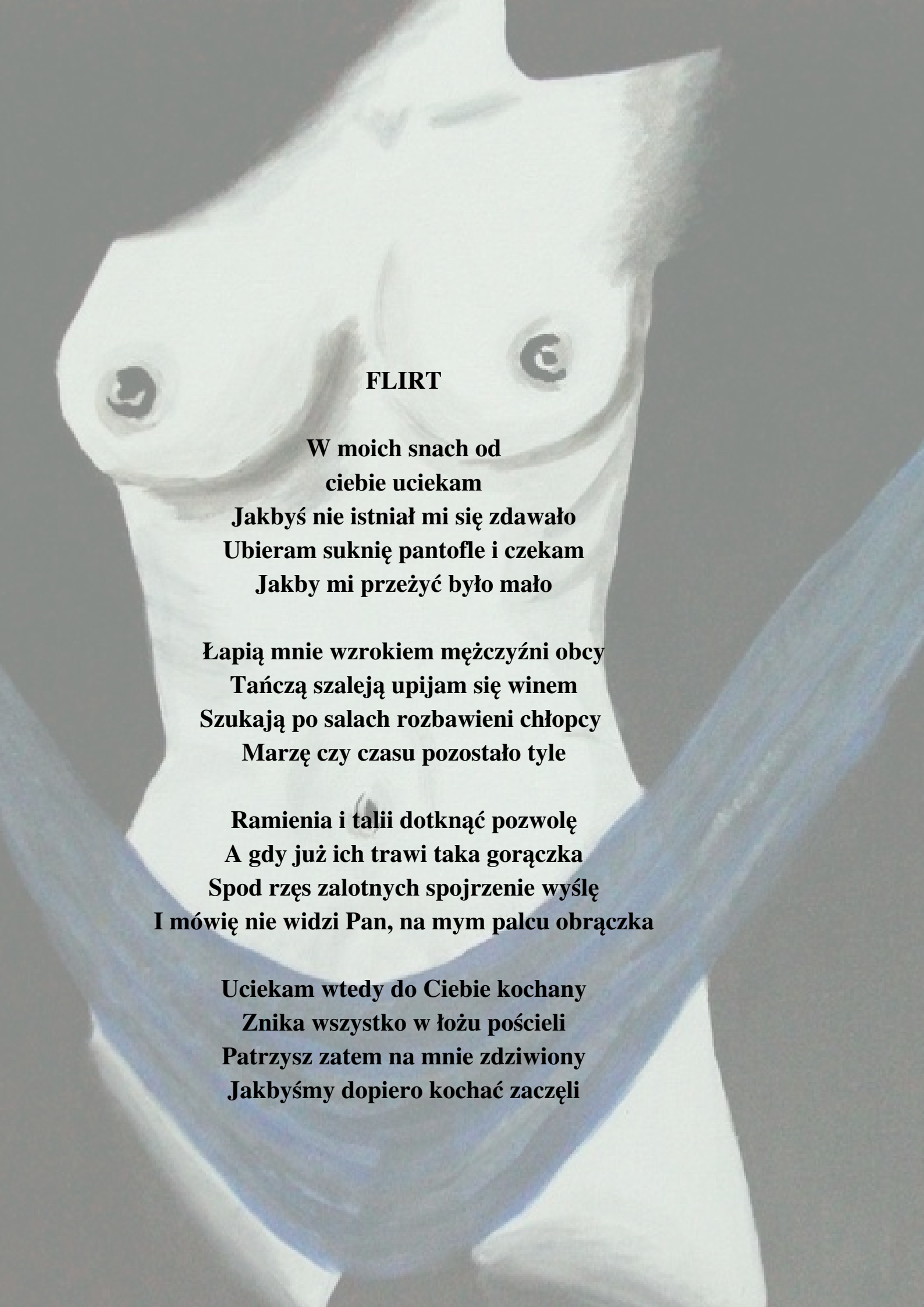
W chmurnej sukience

**To nic, że nanizala krople deszczu na pajęcze sieci
Skusiła zielen czerwienią,
a i tak poszarpała szale drzew w łachmany**

**Od zimna trawy posiwiały
Jeszcze chryzantemy wytrwale kwitną
aż do bezsilności przesilenia**

HISTORIA

**Atlantydwów usta
pełne wody
Kruszą się słowiańskie romanse
Piasku w klepsydrze ubywa
Tylko kurzu wciąż więcej**



FLIRT

**W moich snach od
ciebie uciekam**

**Jakbyś nie istniał mi się zdawało
Ubieram suknię pantofle i czekam
Jakby mi przeżyć było mało**

**Łapią mnie wzrokiem mężczyźni obcy
Tańczą szaleją upijam się winem
Szukają po salach rozbawieni chłopcy
Marzę czy czasu pozostało tyle**

**Ramienia i talii dotknąć pozwolę
A gdy już ich trawi taka gorączka
Spod rzęs zalotnych spojrzenie wyślę
I mówię nie widzi Pan, na mym palcu obrączka**

**Uciekam wtedy do Ciebie kochany
Znika wszystko w łożu pościeli
Patrzysz zatem na mnie zdziwiony
Jakbyśmy dopiero kochać zaczęli**

BITWA O MOJE ŻYCIE I...

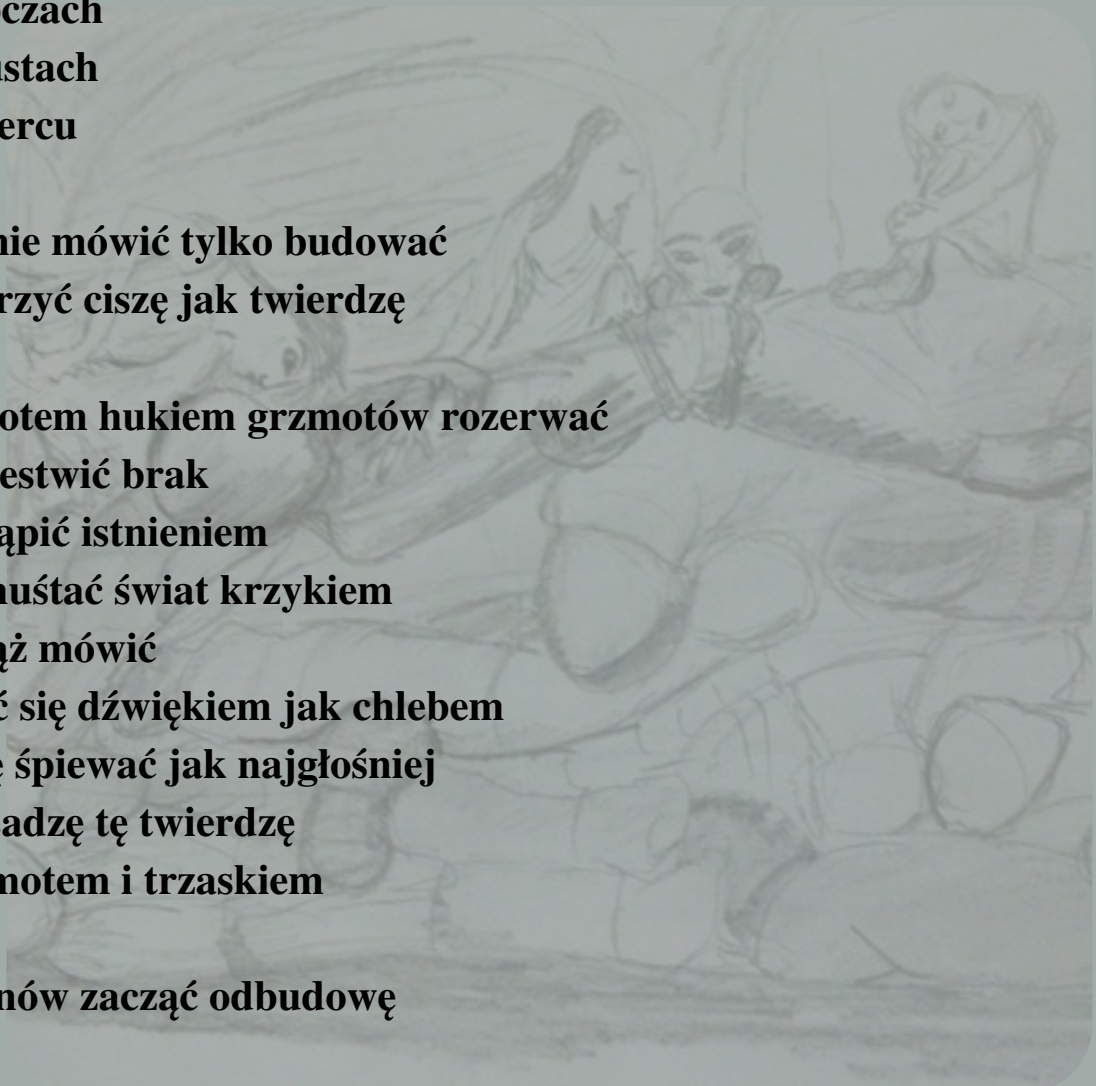
**Utonąć w ciszy
Wypełnić się nią
Jak dziurawe wiadro
Rzucić się w przepaść ciszy
Szybować bezgłośnie
Trwać w swojej tylko obecności**

**Nie-słyszeć
Nie-czuć
Nie-oceniać
Tę ciszę czerpać - Nabierać w dłonie
I pić jak wodę
W tej ciszy trwać - Jak płatek śniegu co zapomniał spaść
Mieć ciszę
- w oczach
- w ustach
- w sercu**

**Nic nie mówić tylko budować
Tworzyć ciszę jak twierdzę**

**By potem hukiem grzmotów rozerwać
Unicestwić brak
Zastąpić istnieniem
Rozhuścić świat krzykiem
Wciąż mówić
Sycić się dźwiękiem jak chlebem
Będę śpiewać jak najgłośniej
Rozsadzę tę twierdzę
Grzmotem i trzaskiem**

By znów zacząć odbudowę



CZŁOWIEK Z KAMIENIEM

**Minęłam cię morderco w drzwiach
Przeszłam obok na ulicy
Nawet nie spojrzałam ci w twarz
Nie zabiły dzwony i niebo nie spadło
Jakby Bóg zapomniał o karze Kaina
Tak nie poznałam cię człowieku
Taki zwykłyś jak sąsiad z siatką zakupów
Minęłam cię jak nikogo**

[- Malwince]

BÓL

**Gdy cierpisz ja nic nie czuję
Nie uszczknę Twego bólu
Dotykam ciała zranionego
Modlę się o ulgę
I jednak nic nie czuję**

**Potem modlę się dziękuję za to
Że ból nie mój, że mnie nie dotyczy
Że to nie moje umarło dziecko
Że to nie mnie mąż zdradza
Że to nie mój ból tak czuję**

**I oddał ode mnie ten kielich
Zarazę, wojnę i głód
I bluszcz trujący pnący
cierpienie bez nadziei**

ZŁOTE ZIARNO

**I wtedy siewca poszedł siał
Garść ziarna w dłoń ujął
Tę garść co jak jeden organizm z tysiąca atomów
Rzucił
Rzucił mnie na ciało twoje
Rozsypałam się pszenicą złotą
Suchym deszczem gryzącym
Rozpadłam się zniszczyłam
Zostało ze mnie nic
Tyle ile trzeba
Tylko tyle**

ŚWIĘTE IMIĘ

**Gdy wołam choćby z
głębin świata
- usłyszysz**

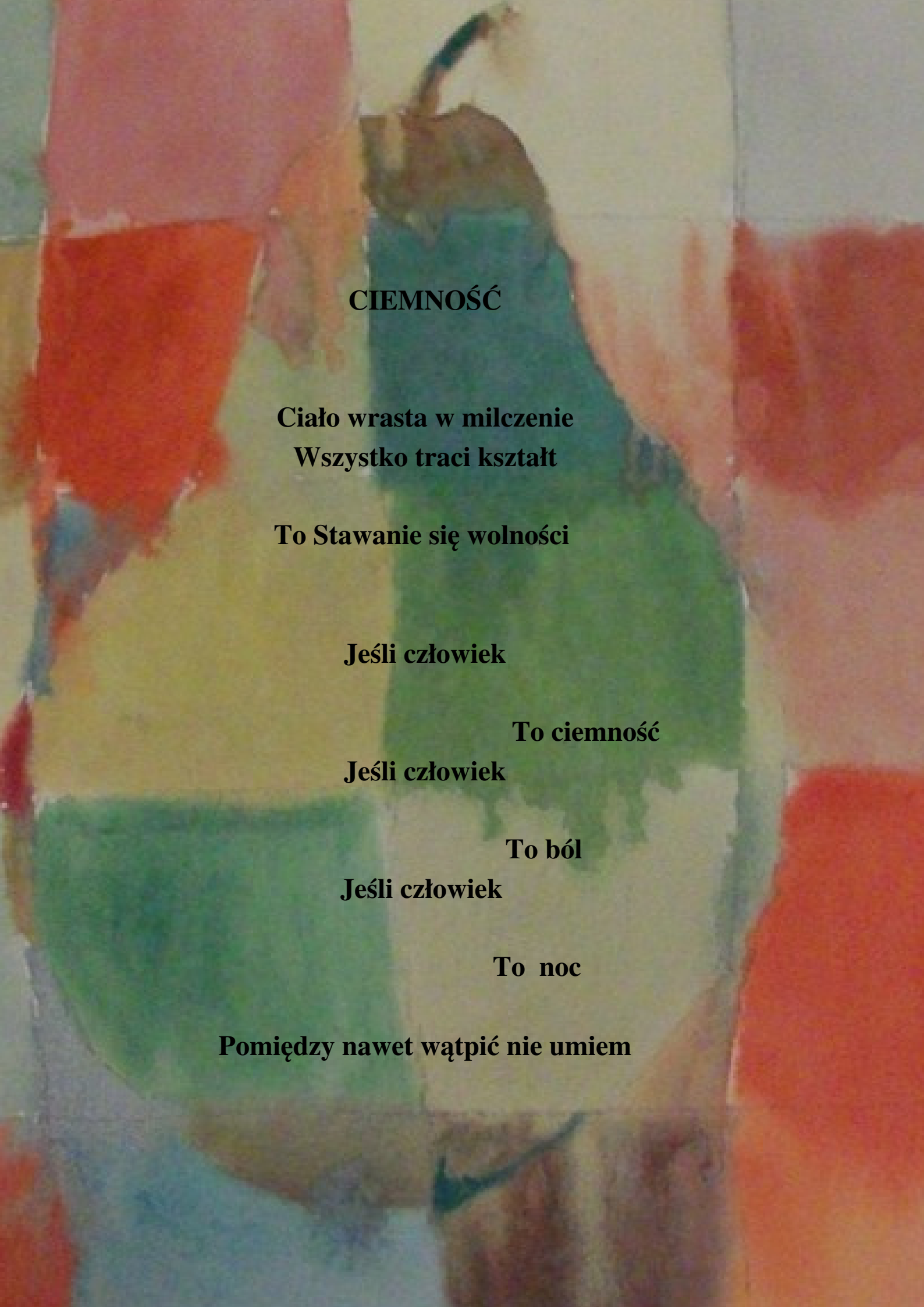
**Gdy łzę uronię
- ty pierwszy zobaczysz jej ślad
I to czego nie mam ostatnią nadzieją**

**Gdy odrzucę skórę
Nie zostanie już nic prócz ciebie
Obejmiesz mnie jednym kręgiem źrenicy**

**Słowa już były, milczenie
Bliskość i oddalenie**

**Ty nazywasz mnie po imieniu
Które chrzest wypalił na czole**

A ja już go nie zmażę



CIEMNOŚĆ

**Ciało wrasta w milczenie
Wszystko traci kształt**

To Stawanie się wolności

Jeśli człowiek

To ciemność

Jeśli człowiek

To ból

Jeśli człowiek

To noc

Pomiędzy nawet wątpić nie umiem

PERŁOPŁAW

**Jak płaszcz rozpostarty w zimno i chłód
Co moknie pod każdą kroplą deszczu
Ciałem z krwi i kości w dwójnasób
Płoniesz**

Drzemią sny istot małych

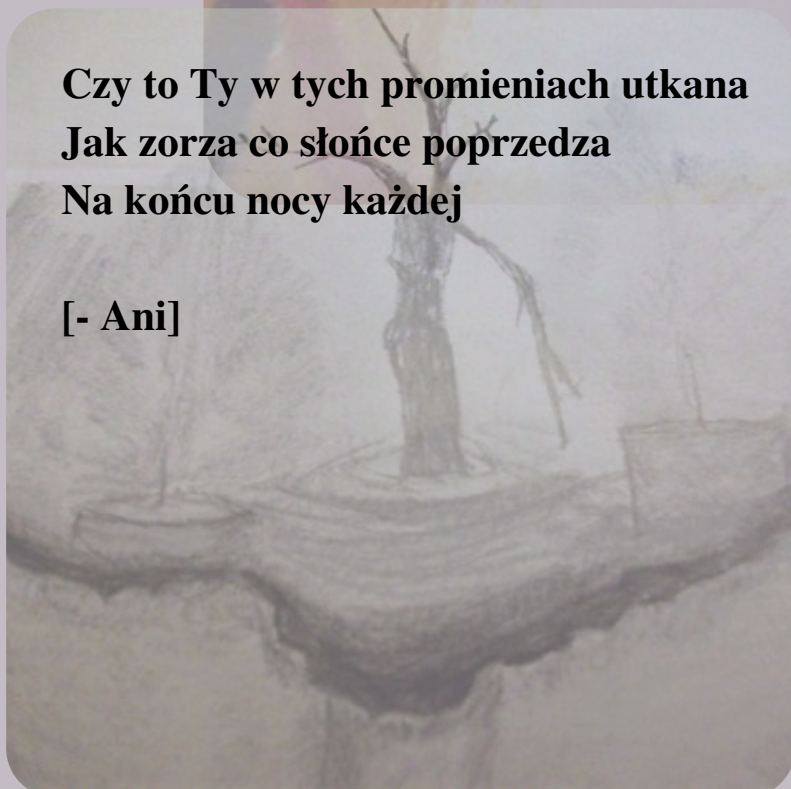
**O boski perłopławie w którym śpi
Co z ziemi bólu
Oblekasz perłę na kształt człowieka**

**Jak w dłoniach tę iskrę przed światem ochraniasz
Strach i miłość matki
Jak drżący liść nagi zupełnie**

**Na pustyni
Pod gwiazdami
Ten cień co z blasku swój początek bierze
Ta troska i łza paląca
Z największej radości się toczy**

**Czy to Ty w tych promieniach utkana
Jak zorza co słońce poprzedza
Na końcu nocy każdej**

[- Ani]



WSZYSTKIE MOJE ZACHODY SŁOŃCA

**Przesunę stołeczek
by zobaczyć Cię jeszcze raz
Tęsknię za łuną chwil wciąż mijających
Nie odmówię sobie pragnienia bezruchu**

**Przesunę stołeczek by zobaczyć Cię jeszcze raz
Byś nie przemijał nigdy
W tej minucie
W sekundzie tylko trwaj**

Potem znów przesunę stołeczek

**A gdy się zmęcę
Pozwolę by ostatni zachód słońca pograżył mnie**

W mroku milczenia planet

EROTYK LIPCOWY

**Gdy drzwi się zamkną
obejmiesz mnie całą
niecierpliwie a jednak powoli
by nie spłoszyć ciszy**

**Ty będziesz nade mną jak noc
czarna bez gwiazd bez snów**

I ogień

I wiatr

rozpalą mi twarz

Westchnę i cichym łkaniem spłonę

ZIMNY BLASK GWIAZD

**Orion przychodzi niepokonany
W ciemność zimową
Znika chwilami za mgławicą
Myśli moich udręczonych
Czasem tylko słychać szept
Odwagi nieprawdziwej**

**Którędy odeszły groźne z arki cheruby
Noszące kamienne tablice**

**Wygięta w hieroglif niebieski
Woła,
- oby nikt nie słyszał
Odejdź lodowaty Orionie
Najdłuższych nocy panie.**

PÓŁMROK, PRAWIE CIEMNOŚĆ

**Jest kraina
Zamknięta blaskiem księżyca w nowiu
Mrużę oczy
Przed okręgiem poświaty Syriusza
Błagając o dar ślepoty
By krainy bliskiej
By krainy tak dalekiej
Nie oglądać
By dotyk raj nie zmaćcił zmysłów
A mimo to serce tam prowadzi**

PIERWSZA WIOSENNA PEŁNIA

**W ciemności kwietniowej
W upalnym pomroku nocy
Głaszczę szeptem serca
Miłość Twoją Boże**

**Na aksamitnej łące świetlne kwiaty błyszczą
Zapachu ni smaku nie dałeś im Boże
Gwiazdy potężne milionem słońc
Duszy też nie mają**

**A stworzyłeś drobinę, którą świat w chwili
każdej
Roztopić może
I dałeś jej miłość, nadzieję i wiarę**

**W mej samotności wielorakiej
Zbudzonej łzy słonym dźwiękiem
Na kolanach ciszy pieszczę okrawki nocy**

**Spośród miliardów istnień
Tchnąłeś także na mnie
Choć usta me nieczyste
- módl się Izajaszu
A serce słabe jak ślepy Samson
- Ty wciąż bierzesz w ramiona owcę tę małą
W mgławicach umysłów
W otchłaniach istnień
Wciąż Jesteś Chlebie**

ECHO KAMIENI

**Jak długo można
spadać**

Po jednym kroku na śliskiej cembrowinie?

Jak mocno unicestwia się echo studni

I gdzie jej dno

Wdrażony w nicość czekasz na cokolwiek

GDY ZOSTAJE TYLKO CISZA

**Ślad spojrzenia
człowieka**

Zawisł w pustce między innymi

Oddechu agonii

Nie usłyszał nikt

Już niknie ciepło ciała

Magdalena Kamińska

o autorze:

**żona, matka, psycholog, popularyzator automatyzacji i robotyzacji,
wielbicielka piękna świata zaklętego w księgach, pieśniach i filmach.**

Fotograf i copywriter.

Kobieta orkiestra.

